GŁOS NARODU

PIĄTEK 16. STYCZNIA 1920. NR. 15. — ROK XXVIII.

CENA Nru: w Krakowie i na prowincyi 20 hal.

Przedpłata wynosi:	W Krakowie z odnoszeniem	bez odnoszenia	Na całym obszarze Państwa polsk. z przesyłką pocztową	Za granicą	Przedpłata zniżona dla nauczycielstwa ludowego
Miesięcznie	K 22·—	K 20·—	K 22·—	K 25·—	K 18·—

Redakcya (tel. Nr 190) i Administracya (tel. Nr 3344): Kraków, ul. św. Krzyża 11. — Drukarnia ul. św. Tomasza 35. (tel. Nr 3344).

„Guwernantka" na bezdrożach.

Que'st ce que le tiers-état? pytał onego czasu rewolucyonista ks. Sieyes i pragnąc rozbudzić w mieszczaństwie świadomość własnej mocy, odpowiadał: „jest wszystkiem". Czem był dotąd w życiu politycznem? „Niczem". Czem chciałby być? „Etre quelque chose" W podobny sposób dziś publicystyka polska ze Stefanem Żeromskim na czele stawia zagadnienie inteligencyi. Jest ona w życiu duchowem narodu mózgownicą, a więc niemal wszystkiem; mimo to w życiu publicznem nic nie znaczy, jest „guwernantką, osobą jedynie inteligentną, znającą się na logarytmach i poezyi, a plączącą się bezradnie między dworem, chatą i służbą". Na przyszłość chciałaby uzyskać odrębny wpływ, stosowany do swych zasług i zdolności: „etre quelque chose".

Ilustracyę tego, czem staje się inteligencya zbłąkana i niezorganizowana, przytacza Żeromski z Rosyi bolszewickiej. Jako przykład inteligencyi samowiednej i ożywionej ideą, wymienia dwóch propagandystów w Polsce, którzy lat temu dwadzieścia byli ściganą przez żandarmów zwierzyną, a dziś, coprawda po pewnej zmianie programu, rządzą wielkim narodem — jeden jako Naczelnik, drugi jako minister spraw wewnętrznych. Zresztą jest to wypadek wyjątkowy. Naogół autor stwierdza nędzę i słabość inteligencyi polskiej, podobnie jak to czynić muszą wszyscy, rozprawiający dziś o potrzebie organizacyi pracowników umysłowych.

Bo też stan materyalny inteligencyi, jeśli pominąć niektóre szczęśliwsze kategorye, jak lekarzy, adwokatów i [illegible]nierów, jest politowania godny. Bieda powszechna, pośrednio wynikła ze spustoszeń wojennych, ale bezpośrednio pogłębiana bezrobociem i zanikiem instynktu pracy w najszerszych warstwach, spadła na nas ciężkiem brzemieniem. Raz po raz spotykamy się z węglarzem, co zarabia do 200 koron dziennie, z robotnikiem garbarzem, co ma 3000 kor. miesięcznie, z mechanikiem, mającym 2.400 kor. tygodniowo. Jakże przedstawia się stosunek tych zarobków np. do płac profesorów uniwersytetu, którzy za swoje kilkadziesiąt lat studyów, za całodzienny trud, pobierają po 1.500—2.000 koron miesięcznie. Pomiata nami stróż, rzemieślnik, dorożkarz, woźny, handlarz. O oszczędnościach nie może być mowy: dzieci niema za co kształcić. Jesteśmy zziębnięci, bo górnik strejkujący mrozi miasta. Jesteśmy głodni, bo rolnik śrubuje ceny zboża i nie odstawia kontyngentu. Chodzimy obdarci i źle obuci, bo krawiec i szewc także „żyć muszą". Ileśmy stracili — sami nawet nie wiemy dokładnie. To tylko pewna, że skromny byt chudego literata, uczonego, czy urzędnika z przed wojny wydaje się nam dzisiaj ziemskim rajem, i że przyszłość grozi jeszcze czarniejsza.

Nędza pcha do upadku moralnego. Nie chcemy rzucać na nikogo gołosłownych posądzeń, ale to, co się powszechnie mówi o łapownictwie pewnych kategoryi urzędników, o rozdrapywaniu własności publicznej i prywatnej, o rozpanoszeniu się protekcyi, o ubocznych paskarskich zarobkach, a zwłaszcza o lenistwie, marudztwie, niepunktualności pewnych organów publicznych, to wszystko wróży o przyszłości jak najgorszej. Brukowe dziennikarstwo, znając gusta swej „inteligentnej" publiczności, sypie garściami przykłady złodziejstwa, rabunku, morderstw, nadużyć, rozpusty, zostawiając w cieniu objawy postępu i cnoty. Ażeby czytelnik nie pomyślał czasem, że takich rzeczy trzeba się wstydzić, sprytny reporter dostarcza mu zaraz plebiscytowej pociechy: że i w Czechach jest zgnilizna moralna.

A nasza inteligencka myśl polityczna? Co znajdziemy w tym mózgu społeczeństwa, przekrajawszy go lancetem na dwoje? Znajdziemy resztki dawnych programów partyjnych, nieprzystosowanych do zagadnień niepodległego bytu; dużo uprzedzeń i ciasnoty stronniczej, dużo wzajemnej nieufności i zawziętości między wyznawcami różnych dzienników. Pozatem sporo bezpartyjnej zarozumiałości wśród ludzi, którzy sądzą, że wszystkie partye bronią tylko swoich „interesów", gdy oni bezpartyjni, żyją tylko troską o dobro publiczne. Zupełny brak w Krakowie głębszej wymiany myśli między ludźmi różnych obozów; brak niemal zupełny prasy peryodycznej. Spieramy się o rozmaite „filstwa". Weszło w modę ohydne szkalowanie Warszawy i Kongresówki; o rządzie polskim pisze się takim tonem, jakby to był rząd pruski.

W poglądach na najżywotniejsze zagadnienia społeczne — chaos i chwiejność. Co ma do powiedzenia inteligencya krakowska o przyszłym ustroju państwa — o funkcyach i obiorze naczelnika, o systemie jedno lub dwuizbowym, o zakresie autonomii, czy samorządu? Co o kwestyi żydowskiej? Co o reformie rolnej, o gospodarce miejskiej, o wzmożeniu produkcyi materyalnej i duchowej narodu? Co o polityce na kresach wschodnich? Trudnoby się dziwić rozmaitości zdań, — nasza klasa wszędzie i zawsze odznacza się zróżniczkowaniem poglądów — ale są powody do mniemania, że ogromna większość krakowskiej inteligencyi wogóle żadnych poglądów na te sprawy nie posiada.

Nie dziw, że nie posiada ona i wpływu. W ostatnich latach wojny, pod parciem wielkich radosnych przeczuć, grażona wrogiem stanowiskiem wobec Polski państw centralnych, zdawała się nabierać pewnej określonej barwy. Na jednej platformie stawali przedstawiciele różnych organizacyi partyjnych, odbywał się dobór ludzi według zasad i były chwile, kiedy w rezolucyach obradującej inteligencyi krakowskiej słychać było głos całego Krakowa. Potem nastąpił odpływ. Wróciliśmy do kultu bezbarwności i rozproszkowania. Inteligencya pozostawia politykę w znacznej mierze demagogom i macherom, do odpowiedzialności za sprawę publiczną przestaje się poczuwać. I to nie tylko w zakresie t. zw. „wielkiej polityki".

Wykształcony Kraków chętnie i słusznie gderze na gospodarkę dzisiejszych ojców miasta. A czy poparła mocno inteligencya czyjąkolwiek inicyatywę w sprawie reformy ordynacyi wyborczej do Rady miejskiej? Czy interesuje się żywiej jakąkolwiek sprawą narodową? Dość powiedzieć, że na wiec, zwołany niedawno celem zaprotestowania przeciw uchwale Konferencyi o Galicyi Wschodniej, przyszło do Sali Sokoła trzydzieści osób!

Słowem, mamy do czynienia z czemś więcej, jak tylko z nędzą materyalną. Rzesza zdezorganizowana, apatyczna i anarchiczna przestaje górować umysłowo i moralnie nad resztą społeczeństwa. Taka mózgownica bez głosu w sprawie publicznej musi tracić wraz z poważaniem poparcie materyalne ogółu. A jeśli chce je odzyskać, to niech, sięgając po pensye, przydziały i „deputaty", usprawiedliwi swoje roszczenia do lepszego bytu spełnianiem tej funkcyi, jaka jej w ustroju społecznym przypada: niechaj odzyska kierownictwo ideowe. Zaś do obu tych celów prowadzi droga przez ulepszoną organizacyę. O tem właśnie będzie sposobność osobno pomówić.

PROF. WŁAD. KONOPCZYŃSKI.

Fatalna pomyłka.

„Gazeta Warszawska" przynosi następującą korespondencyę z Chicago, pióra p. J. Kowalczyka:

Znany jest plan p. Bilińskiego zaciągnięcia w Ameryce pożyczki w sumie 250 milionów dolarów, zasadzający się na tem, że Polacy w Ameryce mają dać skarbowi polskiemu swe amerykańskie bondy wolnościowe, których pono mają posiadać za okrągły miliard dolarów. Myśl tę podsunęli p. Bilińskiemu niejaki p. John Laughlin, reprezentujący podobno „New Jork National City Bank", czy też jakąś inną poważną instytucyę bankową z Nowego Jorku, oraz niejaki p. Knaap. Ci dwaj panowie mieli, jak prasa polsko-amerykańska donosi, otrzymać od naszego ministerstwa finansów opcyę na przeprowadzenie transakcyi pożyczkowej, obowiązującej na przeciąg jednego roku. Z uzyskanej pożyczki mieli otrzymać 5, czy nawet 15% gratyfikacyi.

Lecz mogę z góry zapewnić, że pożyczka się nie uda dla tej prostej przyczyny, że Polacy w Ameryce nigdy nie wzięli bondów wolnościowych ani za 1.000, ani nawet za 250 milionów dolarów, a nie posiadają ich razem nawet za 50 milionów, ponieważ conajmniej dwie trzecie pierwotnie zakupionych odprzedali bankom. Przeracho wali się oni także dlatego, ponieważ rząd amerykański dotąd nie dał i prawdopodobnie nie da sankcyi na zamianę swych bondów wolnościowych na polskie asygnaty pożyczkowe, a jeśliby ją dał, to nie będzie nigdy gwarantował swą powagą prywatnej zamiany swych bondów na asygnaty polskie. A w rzeczywistości taka zamiana byłaby tylko przedsiębiorstwem prywatnem. Gazety amerykańskie dowodzą, że na razie niema widoków, iżby mogło przyjść do porozumienia między aranżerami pożyczki a rządem amerykańskim.

Mogę więc z całą pewnością twierdzić, że pięknie obmyślony przy zielonym stoliku plan p. Bilińskiego pękł i rozprysnął się jak bańka mydlana, którą też był istotnie.

A jaki jest rezultat tej pomyłki? W całem tego słowa znaczeniu fatalny. Po rozpowszechnieniu w prasie amerykańskiej wiadomości, iż wspomniana wyżej narada waszyngtońska zakończyła się bez powodzenia dla konsorcyum „polsko-amerykańskiego" (powiedzmy lepiej żydowsko-amerykańskiego, bo za całym tym planem stoją ży-[illegible] spadać raptownie. Korzystają oczywiście z tego stanu rzeczy Polacy amerykańscy i wysyłają masami pieniądze do kraju, gdyż banki amerykańskie płacą im za 100 dolarów 5.000, a obecnie nawet już 6.000 marek.

Transakcye te w ostateczności nieby nic zaszkodziły krajowi naszemu, gdyby w zamian za tanio sprzedane marki skarb polski posłał dolary. Ale dolary te płyną wszystkie do banków amerykańskich i tam pozostają. A banki te — to w znacznej mierze instytucye żydowskie. Mniejsze banki zaś, które pośredniczą w odbieraniu pieniędzy, ogłaszają w tutejszej prasie polskiej, że pieniądze, złożone u nich i przekazane za ich pośrednictwem, deponują w polskiej pocztowej Kasie oszczędności w Warszawie, czyli w Polskiej Krajowej Kasie Pożyczkowej. Oczywiście tak jest, ale ci bankierzy-pośrednicy nie piszą, że dolary naszego wychodźtwa zostają w żydowskich i amerykańskich bankach w Nowym Jorku, i że wskutek tego banki te uzależniają od siebie dwie poważne polskie instytucye państwowe. Dolary Polaków amerykańskich więc, zamiast przynosić naszemu krajowi i państwu korzyść, narażają go tylko na olbrzymie straty i przygotowują nasze ujarzmienie ekonomiczne.

Taki jest rezultat fatalnej pomyłki p. Bilińskiego. Szkoda, którą krajowi wyrządził tem, że dał posłuch kilku finansistom amerykańskim, jest tak olbrzymia, że trudno ją określić cyframi. Gdyby p. Biliński nie słuchał Laughlinów i Knaapów, a kazał zakasać rękawy swym urzędnikom, wkrótce byłby znalazł wybieg z trudnej sytuacyi. Wybieg bowiem jest i można jeszcze dziś nieszczęście zażegnać.

Przy polskim konsulacie generalnym w Nowym Jorku powinna być należycie rozwinięta istniejąca już tam, ale słabo działająca, polska pocztowa kasa oszczędnościowa. Musi ona mieć przy każdej parafii polskiej w Ameryce swych reprezentantów, którzyby według co tydzień lub według potrzeby częściej nadsyłanego z New Jorku telegraficznie kursu giełdowego odbierali od ludności miejscowej przesyłki pieniężne do kraju. Dolary w ten sposób zebrane pośrednicy tacy wysyłaliby w przepisanym terminie do wydziału przesyłek pieniężnych przy naszym konsulacie generalnym w New Jorku, a ten, zatrzymawszy dolary dla skarbu polskiego, polecałby polskiej pocztowej kasie oszczędności wypłatę pieniędzy markami w kraju, komu je Polacy amerykańscy przekażą. W ten sposób Polska dostałaby wkrótce nie dziesiątki, ale setki milionów dolarów od Polaków amerykańskich. Tu trzeba działać natychmiast.

Słowaczyzna żąda odłączenia jej od Czech.

Warszawa. (Telefonem). Według informacyi z miarodajnego źródła z Budapesztu, **Rada Narodowa słowacka** wręczyła budapeszteńskiemu reprezentantowi ententy memoryał, w którym domaga się **ukonstytuowania Słowaczyzny w samodzielne państwo,** lub połączenie Słowaczyzny z Węgrami, na takich samych zasadach prawno-politycznego stosunku, jaki istniał przed wojną pomiędzy Chorwacyą a Węgrami.

Gdyby to ostatnie rozwiązanie nie było możliwem do przeprowadzenia z jakichkolwiek przyczyn, **Rada Narodowa słowacka prosi o przyłączenie Słowaczyzny do Polski,** przyczem podkreśla, iż naród słowacki nie chce pod żadnym warunkiem pozostawać w łączności państwowej z Czechami, gnębicielami Słowaczyzny.

Krwawe demonstracye w Berlinie.

Berlin. P. A. T. Dnia 13 b. m. rozpoczęło się w niemieckiem Zgromadzeniu narodowem trzecie czytanie **ustawy o radach fabrycznych.**

Niezawiśli socyaliści i komuniści postanowili wykorzystać chwilę celem **urządzenia napadu na gmach parlamentu Rzeszy.** Przed budynkiem zebrały się ogromne tłumy demonstrantów, którzy zaatakowali straż bezpieczeństwa i policyę ustawioną przed parlamentem. **Policya i straż bezpieczeństwa uczyniły użytek z broni palnej i karabinów maszynowych,** przy tem było **30 trupów** i około **100 rannych. Także i kilku członków straży bezpieczeństwa padło ofiarą walki.**

Równocześnie na posiedzeniu Zgromadzenia narodowego zażądali niezawiśli socyaliści ze względu na zajścia przed gmachem parlamentu Rzeszy zamknięcia posiedzenia. Przyszło do burzliwych scen, przyczem prezydent wykluczył 8 niezawisłych socyalistów z posiedzenia. Wkońcu odroczono posiedzenie.

Następne posiedzenie zwołano na środę 14 b. m., na którym ma zabrać głos kanclerz Rzeszy.

Wieczorem panował w Berlinie zupełny spokój.

Prezydent Rzeszy zawiesił nad północnemi Niemcami stan oblężenia, minister obrony krajowej Noske objął władzę wykonawczą nad Berlinem i nad marchią brandenburską.

Wstrzymanie ruchu osobowego na kolejach w Polsce.

Warszawa. P. A. T. Wskutek katastrofalnego braku węgla **zostanie w nocy z 17** [illegible] **wstrzymany ruch osobowy w całem państwie.** Tylko na głównych liniach, łączących główne środowiska, zostanie utrzymana w ruchu jedna para pociągów pośpiesznych. Ruch pociągów podmiejskich zostanie [illegible]

Szczegóły zostaną podane do wiadomości za pomocą prasy i ogłoszeń na stacyi.

Czarna lista.

Poniżej podajemy daty wprost potworne: w końcu jednego tylko kwartału roku ubiegłego przeszło w Krakowie z rąk chrześcijańskich w ręce żydowskie 40 realności, przedstawiających wartość bez mała 14 milionów koron. Czyż może mówić cośkolwiek więcej niż wymowa tych cyfr?

Realności we wspomnianym czasie sprzedali:

Kontraktem z d. 6 paźdz. Anna Rogowska realność Nr. 9 przy ul. Potockiego, Maksowi i Cecylii Haubenstock za kor. 1,200.000.

Dn. 13 paźdz. Antoni Trąbka realność lwh. 49 dzielnica III za K 450.000 Adolfowi Siódmakowi i Sp.

Dn. 30 września Stanisław Wieczorek realność lwh. 165 dzielnica III za K 430.000 Herminie Försterowej.

Dn. 18 września Józef hr. Grocholski realność lwh. 200 w ul. Batorego 22 Natanowi i Józefowi Korngoldom oraz Bernardowi i Maks. Killerom za K 930.000.

Dn. 10 listop. Jan Rusin, realność nr. 8 ul. Kremerowska Szymonowi Silbigerowi za 1,000.000 K (ci zaś kontraktem z tej samej daty Izraelowi Gelberowi i Dawidowi Kessler za K 1,145.000).

Dn. 11 listopada Władysław i Antoni Zegadłowicz realność przy ul. Czystej lwh. 407 Sarze Dembitner i Taubie Immerglick za K 475.000.

Dn. 17 grudnia Kazimierz Ludwiński dom w ul. Batorego lwh. 199 Maurycemu i Reli Fragnerowej za K 347.000.

Dn. 31 grudnia Michał Hanusz realność lwh. 32 przy ul. Krowoderskiej Abrahamowi Achamrotowi i Szymonowi Gołdstein za K 400.000.

Dn. 31 grudnia Andrzej i Zofia Wiktorówna realności l. 9 i 9a przy ul. Grabowskiego Maurycemu Zollmannowi za K 650.000.

Dn. 2 paźdz. Filomena Wężykowa realność lwh. 279 Dz. V Benjaminowi i Freidzie Mondererom za K 250.000.

Dn. 30 września Stanisława Radwańska i Marya Stuhrowa realność lwh. 1173 Dz. VI Danielowi i Leonowi Baldingerom za K 326.000.

Dn. 2 paźdz. Kazimierz Wojciechowski i Stanisław Gajewski realność lwh. 45 Dz. VI Jakóbowi i Mirjam Elias za K 200.000.

Dn. 8 grudnia Elżbieta, Stefan i Dyonizy Przyjemscy realność lwh. 84 Dz. VI Naftalemu Seimmanowi za K 280.000.

Dn. 8 grudnia Konstanty Żebrowski realność lwh. 47 Dz. VI Hirschowi i Ryfce Sybirskim za K 380.000.

Dn. 9 grudnia Dr. Edmund Majewicz realność lwh. 314 w ul. Kołłątaja Markusowi Mondererowi i Dawidowi Bodmanowi za K 460.000.

Dn. 24 września Andrzej i Marya Lasakowie realność lwh. 139 Dz. VII Ehrlichowej i Rozie Monderer za K 213.500.

Dn. 18 kwietnia Marya Rożecka, Halina, Emilia i Włodzimierz Urbańscy realność lwh. 374 Dz. VIII za K 241.000 Joslowi i Sarze Rosenfeldom z Kolbuszowej.

Dn. 20 paźdz. Zofia z Długoszewskich Dubicka, Salomonowi i Szyji Wolfowi część lwh. 327, 238 i 329 Dz. VIII za Kor. 180.000.

Dn. 3 listopada Rudolf i Helena Petersoimowie realność lwh. 24 Dz. VIII Szymonowi i Helenie Silbigerom za Kor. 420.000.

Dn. 7 listopada Karolina Felińska realność lwh. 166 Dz. VIII Jakóbowi Stögerowi, Samuelowi Engelhard, Mojżeszowi Feld za K 400.000.

Dn. 11 listopada Wanda Srokowa, Franciszek Tetelowski realność lwh. 155 Dz. VIII Aronowi i Perli małżonkom Brioflom za K 505.000.

Dn. 28 listopada realność w Dz. VIII lwh. 518 Karolina Felińska, żona em. urzędnika magistratu Chaskłowi Grünspanowi, Debrze Grünspann, Wolfowi i Sarze Gerberom za K 315.000.

Dn. 21 paźdz. Anna Miałkowska realność lwh. 255 Dz. XI Leonowi, Maurycemu, Nass, Taubie Weissberg, Józefowi Silberstein, Chaimowi Toller za K 301.600.

Dn. 9 grudnia Stefania Osowska, Jakóbowi i Bronisławie Grünberg realność lwh. 746 Dz. XII za K 195.000.

Dn. 1 paźdz. Jadwiga Grabowska realność w Dz. XIX lwh. 137 Helenie Immerglück i Reginie Order za K 40.000.

Dn. 24 września Antoni i Marya Puckowie realność lwh. 302 Dz. XXII za Koron 90.000.

Dn. 19 września Kazimierz Waśniewski realność lwh. 650 Dz. XXII Reginie Bancl i Róży Feiner za K 180.000.

Dn. 30 września Józefa Wrońska re-

alność lwh. 337 Dz. XXII Rechlowi Wolfowi za K 84.000.

Dn. 1 paźdz. Andrzej i Marya Nadolniakowie realność w Dz. XXII lwh. 524 Rozalii Freudenfeld i Mendlowi Fink za K 240.000.

Dn. 1 paźdz. Edward i Ksawery Kowalscy realność lwh. 415 Dz. XXII Esterze Haber i Samuelowi Lehrhaftowi za K 160.000.

Dn. 18 paźdz. Franciszka Starzewska realność lwh. 545 (ul. Augustyanów l. 3) Benjaminowi Schonker, Chaimowi Hirsz, Cohnowi i Chamie Księskim za Koron 1,910.000.

Dn. 22 paźdz. Maryan Przeworski realność lwh. 777 Dz. XXII Józefowi i Reginie Kahane, Jakóbowi i Józefowi Propperowi za K 175.000.

Dn. 5 listopada Piotr i Walerya Królikowscy i Marya Pawlusiewicz realność lwh. 274 w Dz. XXII Mojżeszowi Walknerowi, Mojżeszowi i Esterze Chajmannom za K 200.000.

Dn. 15 listopada Feliksa Ziembowa realność lwh. 723 Dz. XXII Mojżeszowi i Jakóbowi Wallnerom za K 700.000.

Dn. 25 listopada Adolf i Katarzyna Dębscy realności lwh. 510 i 722 Dz. XXII Izaakowi Liebeskindowi za K 57.500.

Dn. 28 listopada Kazimierz Niziński realność lwh. 757 Dz. XXII Dawidowi i Rozalii Eckstein za K 285.000.

Dn. 2 grudnia Wincenty Kaczorkiewicz realność w Dz. XXII lwh. 551 Adolfowi Kraus i Samuelowi Voglorowi za K 50.000.

Dn. 20 stycznia Karolina Mietelska realność w Dębnikach lwh. 38 Salomonowi i Annie Becken za K 120.000.

Dn. 13 listopada Wiktorya Chrząszcz, Agnieszka Rebszowa, Marya Westfalewicz realność w Ludwinowie, lwh. 52, Maurycemu Abrahamerowi za Koron 10.200.

Dn. 5 listopada Marceli, Bronisław i Władysław Domagalscy realność w Dąbiu lwh. 5 Maurycemu i Sarze Waltnerom oraz Chaimowi Kreisslerowi za Koron 40.000.

Od Wydawnictwa.

Prosimy o rychłe odnowienie przedpłaty w celu uniknięcia przerwy w przesyłce dziennika.

KRONIKA.

Kraków, 15 stycznia.

DESZCZ BEZ KOŃCA. Od paru dni tonietych śniegów, w jakie darzyć powinien styczeń, mamy uprzykrzoną słotę przy znacznem podniesieniu temperatury. Nagłe topnienie śniegu, oraz opady spowodowały, że stan wody na Wiśle znacznie się podniósł, tak, że zatrzymały się dopływy Rudawy i Wilgi. Ulice miasta, jak zazwyczaj w takich razach, przedstawiają się opłakanie. W dalszych dzielnicach stoją olbrzymie kałuże wody, niemożliwe do przebrnięcia, a najniebezpieczniejsze późnym wieczorem z powodu ciemności, jakie zalegają nasze przedmieścia.

Z POLSKIEJ AKADEMII UMIEJĘTNOŚCI. Posiedzenie wydziału historyczno-filozoficznego odbędzie się w poniedziałek 19 b. m. o godz. 5 wieczór. Porządek dzienny: Czł. prof. Wł. Heinrich: Podmiotowość u Kartezjusza i u Sofistów; ks. prof. K. Michalski: Prądy filozoficzne w Oksfordzie i Paryżu w XIV w. Potem odbędzie się posiedzenie administracyjne.

Z MUZEUM NARODOWEGO. W dniu 13 b. m. odbyło się posiedzenie komitetu Muzeum Narodowego, na którem między innemi uchwalono jednomyślnie odmówić wysłania „Hołdu pruskiego" Jana Matejki na wystawę do Wenecyi, tak ze względów konserwatorskich, jako też ze względu, że komitet Muzeum Narodowego nie uważa za stosowne, aby przez czas przeszło sześciu miesięcy letnich uniedostępnić to arcydzieło, przedstawiające jedną z najpiękniejszych chwil narodu, licznym wycieczkom, które do Krakowa właśnie w tym czasie zjeżdżają nawet z najdalszych kresów Polski i tego na całą Polskę znanego obrazu w Krakowie szukać będą. Uchwalono nadto udać się do Rady miasta z wnioskiem o uchwalenie kredytów na uruchomienie Muzeum im. Emeryka Hutten Czapskiego, oraz urządzenie wystawy w przyległającym do tego Muzeum pałacyku.

TRAMWAJ KRAKOWSKI. Niesłychane przepełnienie wozów tramwajowych nie ustało, pomimo zwyżki cen. Plagi przepełnienia usunąć w obecnych stosunkach nie można, gdyż dyrekcya nie jest w stanie na większą skalę rozwinąć budowy nowych wozów, ze względu na rosnące ciągle koszta materyału i pracy. Warsztaty tramwajowe zatrudniają 50 ukwalifikowanych pracowników. Wozy i beczkowozy, wykonane według najnowszych modeli, w niczem nie ustępują, owszem przewyższają produkt pierwszorzędnych fabryk, z któremi nawiązanie stosunku jest bardzo trudne. Za francuskie wozy płaci się obecnie po 74.000 franków, co przy niskim stanie naszej waluty sięga już w miliony. Dlatego w miarę możności dyrekcya wykonuje tak wozy, jak i t. zw. kuplówki we własnym zarządzie, sprowadzając motory od Daimlera z Wiener Neustadt lub z Untertürkheim pod Stutgartem. Obecnie jest w robocie w zakładach tramwajowych pięć automobilów, przeznaczonych dla przedłużenia skombinowanej linii do Woli Justowskiej od końcowej stacyi na Salwatorze. Będą posiadały po 4 wygodne siedzenia, a z konstrukcyi zbliżone są do najnowszego typu wozów tramwajowych.

W razie uskutecznionej naprawy dróg do Ojcowa, mogłyby wozy takie podjąć się również komunikacyi z tą miejscowością klimatyczną, odległą od Krakowa 24 km., którą to przestrzeń autobus w ciągu godziny z łatwością przebyć może. Aby w sprawie tej przedsiębiorstwo mogło sprostać swoim zadaniom, należałoby je sfinansować, zasilić potrzebnym kapitałem dla podjęcia poważnych inwestycyi. W tym kierunku, jak słychać, czyni się starania. Kierownictwo tramwaju, które spoczywa w wytrawnych rękach, daje gwarancyę, że zainwestowany kapitał byłby celowo i produktywnie zużyty.

„BAGATELA" DLA DZIECI I MŁODZIEŻY. Z „Bagateli" komunikują: Przedstawienie popołudniowe sobotnie przyniesie program dostosowany do poziomu młodocianej publiczności. Pierwsze dwie części widowiska wypełnią w większej części produkcye taneczne dzieci i deklamacye. Ciekawy też będzie popis ósemki uczenic szkoły gimnastyki rytmicznej Maryi Wernickiej. W części trzeciej ujrzymy arcywesołą komedyjkę Kwiecińskiego p. t. „Lorenzo i Jessyka".

CIASTKA NIE ZNIKNĘŁY. Mimo rozporządzenia, zakazującego z dniem 10 b. m. wypieku ciastek z mąki pszennej, niektórzy cukiernicy nie zaprzestali wypiekania ciastek, tłomacząc się, że sporządzone są z mąki ziemniaczanej. Polecamy te specyały z „mąki ziemniaczanej" uwadze p. chemika miejskiego.

DWA WYROKI ŚMIERCI. Wczoraj o godz. 11 przed południem ogłoszono wyrok na szajkę bandytów, którzy grasowali w okolicach Zakliczyna i dopuścili się morderstwa, oraz wielu rabunków. Sąd doraźny skazał Józefa Sobola i Andrzeja Kornasia na karę śmierci. Wojciech Kierczak, Fr. Madejski, Jan Nowak i Feliks Bodzanta skazani zostali każdy na 20 lat ciężkiego więzienia. Wyrok śmierci przez rozstrzelanie na Sobolu i Kornasiu wykonano o godz. 2 po południu. Bandyta Żurek, członek tej samej szajki, stawał równocześnie przed sądem wojskowym i został zasądzony na dwa lata ciężkiego więzienia.

OFIARY NĘDZY. Wczoraj około godz. 5 i pół po poł. wezwano Pogotowie ratunkowe na ul. św. Filipa, gdzie przed domem pod l. 25 znaleziono omdlałą z głodu starszą kobietę. W godzinę później wezwano Pogotowie na Rynek podgórski, gdzie przed domem pod l. 3 padła na bruk również starsza kobieta, ofiara skrajnej nędzy. Obie odwieziono do szpitala św. Łazarza.

SAMOBÓJSTWO. Wczoraj po południu znaleziono w Parku Jordana powieszonego na szaliku na gałęzi drzewa mężczyznę w wieku około 40 lat. Przy zwłokach nie znaleziono żadnych dokumentów, jedynie tylko kilka kluczy. Zawezwany lekarz miejski, Dr Komorowski, stwierdził śmierć i oświadczył, że samobójca wisiał już od kilkunastu godzin. Na paltocie samobójcy jest monogram B. S. Zwłoki odwieziono do Zakładu medycyny sądowej.

ZACZADZENIE. Wczoraj o godz. 8 wieczorem wezwano Pogotowie ratunkowe do aresztów policyjnych w Podgórzu, gdzie [illegible] natychmiast i pozostawiono na miejscu, trzecią nieprzytomną, choć przywróconą do życia, odwieziono do szpitala św. Łazarza.

PASKARSTWO TYTONIOWE. W nocy z wtorku na środę wykryła policya w mieszkaniu Erny Knopf przy ul. Berka Joselewicza l. 32, trzy worki tytoniu, wagi 20 klgr. Knopfowa trudniła się paskarskim handlem tytoniu. Aresztowano ją, a nadto znajdującego się w jej mieszkaniu Naftalego Weniga, podejrzanego o przemycanie tytoniu. Knopfowa zajmowała się także paskarską sprzedażą sacharyny, sprzedając 1 k'gr. za 2070 kor. Rewizya tym razem w mieszkaniu jej na sacharynę nie natrafiła. — U Blumy Diamand na Kazimierzu znaleziono 23 pudełek papierosów egipskich po 100 sztuk, 8 pudełek sportów i 7 pudełek damskich. Diamandową aresztowano, a papierosy skonfiskowano.

WŁAMANIE. W nocy z dnia 6 na 7 b. m. włamano się do składu obuwia Holendra przy ul. Bonerowskiej l. 7 i skradziono 140 par bucików, wartości 67.000 kor. Jako sprawców aresztowano Stefana Dcresiewicza, lat 20 i Jana Nowakowskiego, lat 17, oraz paserkę Petronelę Kociołek. Główna paserka, Rozalia Scherzer, zbiegła.

KIESZONKOWCY. Aresztowano Natana Elsnera, który w ścisku na dworcu kolei skradł jednemu z podróżnych portfel z 3300 kor. Pieniędzy jednak nie odebrano, bo złodziej zdołał podać je spólnikowi. Nadto na dworcu aresztowano za kradzieże kieszonkowe Piotra Matuszewskiego, Franciszka Macałę i kilka kobiet. — W Podgórzu za kradzież portfelu z kwotą 1340 kor. aresztowano Stanisława Susułę.

Z Polski i ze świata.

Z MSZANY DOLNEJ piszą do nas: Zdrowa organizacya, to największy kapitał narodu. Oczywisty tego dowód mamy na naszej Składnicy Kółek rolniczych. Zaledwo z kilku tysiącami rozpoczęła swą działalność, a przez wytrwałą pracę i zdrową organizacyę rozrosła się tak, że dziś obraca milionami. Przetrwała wszystkie szykany żydowskie, a dziś dom za domem wykupuje z rąk żydowskich i tworzy rodzime placówki. W silne ręce ujmuje również handel jaj, oby jej się w najkrótszym czasie udało uzdrowić handel wełną. Oto rząd polski wagonami wełnę sprowadza aż z Rumunii, lecz może nie mniej wełny z górskich powiatów żydowscy handlarze przemycają przez granicę niemiecką i węgierską.

„Inter arma silent musae" i pod tym względem Mszana Dolna chlubnym wyjątkiem. Mimo wojny, dzięki inicyatywie ks. proboszcza Józefa Stabrawy, oraz ofiarności gazdów, wzięto się do malowania kościoła. Artystyczne wykonanie powierzono profesorowi Makarewiczowi z Krakowa. Trudno dziś wydawać całkowity sąd o artystycznej wartości malowideł, skoro jeszcze rusztowania w kościele, to pewna, że się nie zawiedziono na zaufaniu, z jakiem powierzono roboty prof. Makarewiczowi.

Zaniepokojenie w mieście i po wsiach okolicznych wywołała pogłoska, że w Mszanie Dolnej ma być zniesiony urząd podatkowy i sąd. Z napiętą również uwagą śledzi ludność dochodzenia, jakie się toczą w sprawie tanich kuchni dla młodzieży szkolnej tak w Mszanie Dolnej, jak i w Limanowej.

NIEDOBORY FINANSOWE M. STANISŁAWOWA. Ostatnie posiedzenie stanisławowskiej Rady miejskiej poświęcono było głównie uchwaleniu budżetu na rok 1919. Z relacyi referenta okazało się, że gmina tamtejsza ma dwa miliony deficytu. Na częściowe pokrycie tego deficytu uchwalono 40 proc. dodatek do podatków bezpośrednich. Na tem samem posiedzeniu uchwalono jeszcze: 1. wysłać deputacyę do Warszawy, celem starania się u rządu, aby w danym razie ustanowiono siedzibę województwa w Stanisławowie, jako Stolicy Pokucia, a nie w innem mieście; 2. zwołać do trzech dni ankietę przy udziale wojskowości, dyrekcyi kolejowej, lekarzy it. d. w sprawie zwalczania coraz bardziej w mieście i okolicy się szerzącego tyfusu plamistego.

BEZCZELNOŚĆ ŻYDOWSKA. Z Warszawy donoszą: W ubiegły piątek, na przedstawieniu sztuki Żeromskiego „Ponad śnieg" w teatrze „Reduta", uwidoczniła się cała nienawiść, jaką żydzi zieją do wszystkiego, co polskie. Oto, gdy sceny dramatu obrazowały całą grozę napadu bolszewickiego na dom polski i demolowania dobytku kulturalnego, w kilku rzędach krzeseł, gdzie zasiadło towarzystwo żydowskie, rozległy się głośne objawy zadowolenia i dobrego humoru. Gdy się to kilkakrotnie powtórzyło, słuchacze polscy nie omieszkali zmitygować wesołych gości.

WARSZAWA BEZ ŚWIATŁA. Warszawa, która od kilku dni jest bez gazu, znalazła się onegdaj — co prawda tylko na kilkanaście godzin — także bez elektryczności. Zaniepokojona ludność kolportowała po mieście najfantastyczniejsze pogłoski. Urzewniano, że to jest robota komunistów, to znowu, że wybuchł nagły strajk, to, że maszyny uszkodzono i t. p. Tymczasem przyczyną przerwy w działalności stacyi elektr. było tylko nie wystaranie się na czas o węgiel przez kierownictwo urzędu.

WZROST PRZESTĘPSTW KRYMINALNYCH W BERLINIE. Na odbytem przed kilku dniami zgromadzeniu „Zjednoczenia urzędników policyjnych" w Berlinie jeden z mówców przytoczył kilka cyfr, świadczących o kolosalnym wzroście przestępstw kryminalnych w stolicy Niemiec. I tak: w jednej tylko inspekcyi policyjnej Berlina liczono w 1914 r. 24.963 „zawodowych" zbrodniarzy. W r. 1918 liczba ta podniosła się do 45.511, a w 1919 r. doszła 75.864. W tej samej inspekcyi w roku 1914 aresztowano 3982 osobników, w r. 1918 — 6395, a w 1919 r. — 9924.

W tej samej prowincyi zwrosły przestępstwa także w innych policyjnych inspekcyach Berlina, stolicy „państwa bojaźni bożej i dobrych obyczajów".

MONTE CARLO ODŻYŁO. Przez pięć lat wojny zamarło życie na Rivierze, a z tem skończyły się też świetne czasy Monte Carlo. Dopiero teraz rozbawiła się Riviera na nowo i ożyła jaskinia gry. Wśród gajów rododendronów, wśród rozkwitających drzew pomarańczowych się gawiedzi, jaskrawią się tualety pół i ćwierć świata, błyszczą brylanty, a naokoło stołów ciśnie się tłum żądny złota i użycia. Tylko złoto jest teraz rzadkim gościem i gracze muszą się teraz tylko upajać szelestem papierków. Dominuje język angielski, bo Anglicy i Amerykanie prym trzymają wśród gości niotylko liczebne, ale i co do ilości funtów szterlingów i dolarów.

Zawiadomienia i komunikaty.

ŚLUB. Dnia 30 grudnia 1919 r. odbył się w kościele Ks. Zmartwychwstańców w Krakowie ślub p. Maryi Sołtysikówny, córki ś. p. Radcy Tomasza Sołtysika i Józefy z Lassinggów, z p. Romanem Jabłońskim, prof. gimn. 164

ODCZYT. W sobotę dnia 17 b. m. odbędzie się o godz. 5 w Czytelni Katolickiego Związku Polek ul. Szczepańska l. 5, odczyt p. Heleny D'Abancourt p. t. „Jugosławia i jej stosunki z Polską".

CYKL ODCZYTÓW. Staraniem Koła Małopol. Tow. kresów pomorskich odbędzie się w sali Kopernika Uniw. Jagiell. (Collegium Novum) cykl odczytów, w celu zaznajomienia ogółu z historyą, geografią, osiedleniem, sztuką, stosunkami gospodarczymi ziem pomorskich. Odczyty ilustrowane będą obrazami świetlnymi.

Serya I. 1) Dn. 17 b. m. (sobota) o godz. 7 wiecz.: a) ks. Dr T. Kruszyński: Budowle gotyckie w Gdańsku; b) Dr Fr. Kowalski: Rozsiedlenie ludności polskiej na ziemiach pomorskich. 2) Dnia 24 b. m. (sobota) o godz. 7 wiecz.: Pastor Michejda: Przewodnie myśli ewangelików polskich. 3) Dnia 31 b. m. (sobota) o godz. 7 wiecz.: a) Ks. Dr T. Kruszyński: Zamki pomorskie; b) Dr J. Skulski: Znaczenie ziem pomorskich dla państwowości polskiej.

Dnia 1 lutego (niedziela) o godz. 11 przed poł. odbędzie się w sali „Sokoła" wiec pomorski przy udziale delegatów mazurskich. — Wstęp na odczyty po 5 kor. dla młodzieży kształcącej się i członków Tow. 1 kor. — Wstęp na wiec bezpłatny.

WYCIECZKA KRAJOZNAWCZO-NAUKOWA. Drugą seryę wycieczek krajozn. po Krakowie rozpoczyna Pol. Tow. Krajozn. zwiedzeniem kościoła OO. Franciszkanów w niedzielę 18 b. m. o godz. 2 po poł.; punkt zborny przed kościołem, opłata po 2 kor. od osoby.

W GIMNAZYUM IV REALNEM odbędą się egzamina prywatystów za półrocze I dnia 22 b. m., a mianowicie egzamin piśmienny od godz. 9—2 przed południem, a egzamin ustny od godz. 3—6 po poł. Egzamin dojrzałości w terminie lutowym uprzedni w d. 9, 10 i 11 lutego, piśmienny w d. 13 i 14 lutego, a ustny od 16 lutego.

SEKCYA GEOGRAFICZNA Ogniska naucz. urządza II zebranie dyskusyjne w sobotę 17 b. m. o godz. 6, Rynek 29, II p. Dyskusyę zagai Felicya Piekarska, na temat: „Znaczenie obrazu w nauce szkolnej".

ZABAWA NA CZ. KRZYŻ. Dnia 24 b. m. odbędzie się w salach Kasyna wojskowego zabawa pod protektoratem generałowej Symonowej i br. Jana Götz-Okocimskiego z przewodniczącą komitetu ks. Hieronimową Radziwiłłową na cele Polskiego Towarzystwa Czerwonego Krzyża.

WESELE KRAKOWSKIE, w strojach narodowych, z całym obrzędem weselnym, odbędzie się 2 lutego b. r. w Kasynie wojskowem na cele oświatowe VI Koła T. S. L. Tak w weselu, jak i w komitecie bierze udział szereg wybitnych osób ze sfer towarzyskich naszego miasta.

REWIA SYLWESTROWA p. t. „Kraków na szczudłach" powtórzoną będzie w „Bagateli" w niedzielę po południu wraz z wesołą fraszką „Daj mu na przeczyszczenie". Mniemanie, jakoby rewia ta była identyczną z szopką krakowską, nie jest słuszne. Wyjaśnienie to podajemy na życzenie autorów rewii i szopki.

ZEBRANIE. W sobotę 17 b. m. o godz. 4 po południu w lokalu przy ul. Karmelickiej 21, odbędzie się zgromadzenie wdów po poległych żołnierzach armii austryackiej.

WIEC PUBLICZNY STRÓŻÓW i stróżek odbył się w magistracie 11 b. m. i powziął następujące uchwały: Zgromadzeni stróże i stróżki obstają 1) przy uchwalonej już na poprzednich wiecach należytości 1 K za otwarcie bramy, 2) przy przyznanem im już przez dyrekcyę policyi zawieszeniu wypowiedzeń 15-dniowych aż do przyjścia ustawy dla stróżów, 3) żądają od Sejmu jak najrychlejszego zatwierdzenia ustawy dla stróżów.

SPRZEDAŻ CUKRU BIAŁEGO. Począwszy od piątku 16 b. m., wydawać będą sklepy rejonowe cukier biały na kupony legitymacyi z pierwszej połowy grudnia 1919 r., po 300 gr. na osobę, w cenie po 10 K 50 h za 300 gr. Ponieważ w niektórych sklepach rejonowych pozostały pewne ilości cukru żółtego z poprzedniego przydziału kontyngentowego, przeto dla osób, któreby pragnęły zaopatrzyć się w tańszy cukier za powyższy okres, magistrat zezwala na wydawanie oznaczonych wyżej racyi cukru żółtego, zamiast cukru białego, po 2 K 40 h za 300 gr. Osoby, reflektujące na pobór cukru żółtego, winny zgłosić się z legitymacyami we właściwych biurach chlebowych do przestemplowania odnośnych kuponów cukrowych. Sklepom rejonowym nie wolno wydawać cukru żółtego zamiast białego na kupony grudniowe nieprzestemplowane.

CENY WĘGLA. Magistrat podaje do wiadomości, iż wskutek podniesienia ceny węgla przez kopalnie za wagon 10 tonn loco kopalnia z kwoty 1850 K na 2850 K, obowiązują, począwszy od 1 b. m. następujące ceny węgla: Cena za wagon 10 tonn loco skład grosisty na dworcu kol. 3250 K, przy sprzedaży w składach obok dworca kolejowego ponad 10 ctm. 35 K 50 h, zaś do 10 ctm. 40 K 50 h, w składach drobnych handlarzy w St. Krakowie i Podgórzu 45 K 50 h, w dzielnicach przyłączonych 46 K 50 h. za dowóz w St. Krakowie od 1 ctm. 5 K, zaś w dzielnicach przyłączonych 6 K, za zniesienie do piwnicy od 1 ctm. 3 K.

NEKROLOGIA.

† Ks. Aleksander Piątkiewicz T. J., długoletni kierownik muzyki i sceny zakładowej w chyrowskiem gimnazyum Ks. Ks. Jezuitów, zmarł w Poznaniu, gdzie objął niedawno redakcyę „Przyjaciela młodzieży" i pracował w „Stowarzyszeniu młodzieży polskiej".

W Warszawie zmarł w dniu 11 b. m. bardzo popularny i zasłużony lekarz chorób dziecięcych, Dr Ludwik Anders. Przez lat kilkanaście był kierownikiem Domu wychowawczego i niespożyte zasługi położył w tej instytucyi. Jako współredaktor „Przeglądu Pedyatrycznego", oraz prezes sekcyi pedyatrycznej przy Tow. lekarskiem, przyczynił się w wysokim stopniu do rozwoju nauki o chorobach dzieci. W r. 1918 powołał do życia Polskie Tow. pedyatryczne i dziełem tem ukoronował swój [illegible]

Repertuar teatru miej. im. J. Słowackiego.

Czwartek 15 b. m.: „Sędziowie", „Elektra".
Piątek 16 b. m.: „Nina" L. Kampfa.
Sobota 17 b. m.: „Zrzędność i Przekora", kom. w 1 akc. Fredry, „Panna mężatka", kom. w 3 akt. Korzeniowskiego.
Niedziela 18 b. m.: Po poł. „Betleem polskie" Rydla; wieczorem „Zrzędność i Przekora" Fredry, „Panna mężatka" Korzeniowskiego.

Repertuar miejskiego teatru powszechnego.

Czwartek 15 b. m.: „Krzyżacy".
Piątek 16 b. m.: „Krzyżacy".
Sobota 17 b. m.: Po poł. „Wicek i Wacek"; wieczorem „Róża Stambułu".
Niedziela 18 b. m.: Po poł. „Białe fartuszki"; wieczorem „Krzyżacy".

Repertuar teatru „Nowości".

Czwartek 15 b. m.: „Wesoła wdówka".
Piątek 16 b. m.: „Wesoła wdówka".
Sobota 17 b. m.: „Wesoła wdówka".
Niedziela 18 b. m.: Po poł. „Polska krew"; wieczorem „Wesoła wdówka".

Rozprawy nad walutą.

Warszawa. P. A. T. Po odczytaniu interpelacyi przystąpiono do dalszych obrad nad sprawą walutową.

Pos. Wojdaliński wytyka rządowi, że przez 14 miesięcy nie zrobił nic dla unormowania stosunków walutowych, że nie zaciągnął pożyczki wewnętrznej, ani nie starał się uporządkować systemu podatkowego. Bezpośrednim powodem szalonego obniżenia się kursu marki są wydatki koronowe skarbu, zwłaszcza na cele wojenne, nie pokrywane w dostatecznej mierze przez żądania koronowe skarbu. A chociaż korony poszły w górę, niesumienni kupcy i producenci nie obniżali cen w Małopolsce. Z dzielnicy markowej zaczęły artykuły pierwszej potrzeby napływać do dzielnicy koronowej, a osiągnąwszy tam tendencyę zwyżkową, zaczęły iść w górę także w dzielnicy markowej. Za czasów Bilińskiego zwyżka ta osiągnęła rekord. Mowca polemizuje z argumentacyą pos. Federowicza, poczem zaznacza, że minister skarbu, Grabski, na podstawie siły kupna marki i korony, oraz kursu zagranicznego marki doszedł do relacyi 70 fen. Niezawodnym sposobem powstrzymania napływu obcych miliardów jest niska relacya korony. Dlatego stronnictwo mówcy zaproponowało relacyę niższą od relacyi ministeryalnej. W dalszym ciągu wywodów wykazuje mówca, że wytoczono w prasie małopolskiej zarzut niesłuszny, jakoby niską relacyą gubiło się Śląsk Cieszyński, gdyż musimy mieć przed oczyma nie tylko Śląsk Cieszyński, ale Górny Śląsk Mazury i Warmię.

Ponieważ nasz wniosek nie uzyska prawdopodobnie większości i na plenum Izby, przeto imieniem Klubu Narodowego Zjednoczenia Ludowego oświadczamy, że głosować będziemy za relacyą 70 fen.

Następny mówca, p. Diamand, podkreślił, że poprzedni mówca rozważył sprawę ze stanowiska gospodarczego, gdy tymczasem istota wniosku jest polityczna. Spór, jaki powstał, jest wyrazem sprzeczności między dwiema dzielnicami. Fakt istnienia w państwie dwóch walut wywołuje sprzeczność interesów. Sprawa ta jest trudną i z tego powodu, że Polska nie posiada dotąd własnej waluty. Konstrukcya not naszej Państwowej Kasy Pożyczkowej jest nieszczęśliwa. Państwo w swoich notach przyznało się samo do długów, nie określając ich wysokości. Jest to weksel, na którym niema liczby.

Ministerstwo skarbu przedłożyło nam miernik, mierzący siłę korony względem marki. Ale zagadnienia tego żaden rachmistrz nie rozwiąże. Uczynić to można, opierając się na poczuciu ludności. Ile ten bilet jest wart? Ja nie znajduję innego miernika, jak tylko przedwojenny. (Poruszenie wśród posłów wielkopolskich). Poruszenie to, które zauważyłem, byłoby słuszne, gdyby się tyczyło marki niemieckiej. Podkreślam tu, że kurs marki polskiej musi się podnieść. Nieraz słyszeliśmy, że gdybyśmy poszli za wskaźnikiem poczucia ludności, byłoby to ze szkodą państwa. Tak nie jest. Jeżeli zamieni się korony na marki polskie, a tych marek polskich razem ze świeżo wydanemi będzie około 16 miliardów, które wymieniać będziemy musieli na złoto, wówczas dopiero przyjdzie czas na ofiarę całego państwa. Dziś jednak sprawa ta jest przedwczesna.

Trudno oznaczyć, kiedy się marka zacznie podnosić. Nie jesteśmy bliżsi wzrostu kursu marki z powodu ogromnych trudności, na jakie natrafia nasz eksport. Pan referent większości zaznajomił nas wczoraj z faktem, który musi mieć największe znaczenie dla kursu marki naszej za granicą. Zdradził bowiem tajemnicę, że minister skarbu wydał nową emisyę marek bez zezwolenia Sejmu. To jest poderwanie ostatecznej podstawy naszej marki. Ludność w Małopolsce odczuwa stosunek marki do korony nie za pośrednictwem giełdowego kursu. I dlatego tak bardzo nam zależy, ażeby zbliżyć te dwie jednostki do siebie.

Sprawa między Małopolską a Polską nie jest sprawą dzielnicową. Trzeba ją oceniać ze stanowiska polityki państwa względem jednej dzielnicy.

Stawiam wniosek o relacyę 80 : 100. Proszę wziąć pod uwagę polityczne znaczenie uchwały, którą mamy powziąć na wypadek przyjęcia wniosku większości komisyi, wnoszę, ażeby robotnikom i pracownikom, którzy dotąd pobierają zarobki, względnie pensye w koronach, w razie wypłaty markowej przyznano 20% podwyżkę.

Pos. Radziszewski pragnie, by ustały wzajemne oskarżania się, zwłaszcza w Sejmie nie powinno się sprawy stawiać tak, jakoby Małopolanie stawali na gruncie partykularyzmu dzielnicowego. Przyczyną zwyżki korony były zakupy czynione za granicą nie w walucie markowej, lecz koronowej. Wreszcie na spadek marki i zwyżkę korony wpłynęła także emisya marek bez wiedzy Sejmu. Nie trzeba zapominać, że marka polska nie jest jeszcze wprowadzoną na giełdę zagraniczną, gdy natomiast korona jest znakiem obiegowym na rynku zagranicznym. Interes państwa wymaga, by odgrodzić się od napływu koron obcych, bezdomnych. Także dla Małopolski nie jest korzystnem, by korona była kupioną po niższym kursie.

Pos. Stesłowicz zwraca uwagę na dwa rozporządzenia ministra skarbu, które wyszły w grudniu i które okazały się niewykonalnemi. Było to kompromitacyą rządu. Urzędnicy otrzymają wyrównanie strat, poniesionych skutkiem tych rozporządzeń, ale nie pomyślano o rzemieślnikach i robotnikach. Minister skarbu rozróżnia w Małopolsce tylko dwie sfery: funkcyonaryuszy i spekulantów. Taki podział oburza do głębi ludność Małopolski.

Mowca zastrzega się, że o samej relacyi będzie mówił mało, bo argumenty najsłuszniejsze na nic się w tym Sejmie nie przydadzą. Relacya ustanowiona przez posłów małopolskich: marka = koronie, ma pełne

uzasadnienie, natomiast relacyą ministra skarbu nie opiera się na rozumowaniu. Metoda, którą posługują się czynniki rządowe w stosunku do Małopolski, jest oburzającą. Również stosunek Sejmu do spraw małopolskich nie jest sprawiedliwy. Jeden z członków komisyi budżetowej odważył się powiedzieć, że Galicya to bankrut materyalny i moralny. (Wrzawa na ławach posłów poznańskich. P. Baworowski: hańba!). Marszałek: Nie jest zwyczajem parlamentarnym, ażeby przytaczać w parlamencie to, co się mówiło w komisyi. P. Baworowski: Zastrzegam się przeciw tej uwadze! Głosy: Wzięliście w arendę Sejm! Sprzeciwy ze strony posłów poznańskich. P. ks. Dziennicki: Panowie prowokujecie! P. Federowicz: Ksiądz winien najwięcej!

Sprawa relacyi samej z innej jeszcze przyczyny budzi w nas przykre uczucia. Ona jest jednem z ogniw w tym łańcuchu, spadającym na Małopolskę. Społeczeństwo małopolskie nie spodziewa się niczego od tych ludzi, którzy w tym Sejmie nie mogą wznieść się nad interesy partyjne i zespolić w jedno ciało dla ratowania Ojczyzny.

P. Łosiecki w sprawie relacyi oświadcza, że objektywnej podstawy do jej oznaczenia niema. Proponuje więc iść drogą pośrednią i przyjąć relacyę 75 : 100. (Sprzeciwy posłów poznańskich).

P. Miedziński przypomina, że korona warta jest niecałe pół halerza w złocie. I za tę koronę domaga się Małopolska 85 fen.! Mowca obawia się, że z tego powodu spadną znów na Wielkopolskę nowe ciężary. Wielkopolska oddała wszystkie marki niemieckie za marki polskie. Ich stosunek wzajemnych przedstawa się, jak 100 : 300. Rządowy projekt jest zbyt posunięty w kompromisie. Jeżeli za nim będziemy głosowali, to dla dobra wspólnej Ojczyzny. Również głosować będziemy za rezolucyą p. Diamanda o podniesienie o 20 proc. płac robotnikom.

P. Zagórski oświadcza, że on najchętniej wyznaczyłby stosunek 50 fen. do 100 koron, lecz w interesie państwa głosować będzie za relacyą ministra skarbu. Zgłasza wreszcie poprawkę do rezolucyi Diamanda, aby robotnikom podwyższyć płacę nie o 20, lecz o 30 proc., jeżeliby relacya ministra skarbu przeszła.

Na tem odroczono rozprawę do jutra.

Po odesłaniu wniosków nagłych do komisyi przystąpiono do rozprawy nad nagłym wnioskiem w sprawie zwalczania duru plamistego.

P. Władysław Dębski przedstawił rozpaczliwy obraz zniszczenia, jaki wskutek epidemii tyfusu na kresach wschodnich nastąpił. Mowca domaga się wyznaczenia kredytu w wysokości 30 milionów na cele walki z durem plamistym.

Po przyjęciu nagłości wniosku przystąpiono do rozprawy szczegółowej, w której zabierali głos pp.: Bobrowski, Stapiński i minister Grabski. Ten ostatni prosił Izbę, aby tak szybko o sumie 30 milionów nie decydowała i by zmienić brzmienie wniosku według słów: „w wysokości niezbędnego kredytu“. Izba wniosek z poprawką ministra jednogłośnie przyjęła.

Następnie przystąpiono do wniosku nagłego posłów socyalistycznych w sprawie emisyi biletów skarbowych K. K. P. bez zezwolenia Sejmu. Wniosek motywował p. Daszyński.

Minister Grabski oświadczył, że w danej chwili nie może dać merytorycznej odpowiedzi, zapowiedział jednak, że da odpowiedź w komisyi budżetowej. Nagłość wniosku uchwalono.

Po odesłaniu wniosku nagłego o zabezpieczenie ludności polskiej w Prusiech zachodnich przed niemieckimi gwałtami do komisyi zagranicznej, marszałek posiedzenie odroczył na czwartek 15 bm. o godz. 4 pop. Na porządku dziennym dalszy ciąg dyskusyi walutowej.

Pomyślne walki na Wschodzie.

Warszawa. P. A. T. Komunikat sztabu gen. wojsk polskich z dnia 14 b. m.

Front litewsko-białoruski: **Po zaciętej walce oddziały nasze zajęły stacyę Ruszany, na linii kolejowej Dyneburg—Psków. Wskutek jednoczesnego odcięcia tejże linii przez szybko postępujący atak łotewski na północ od nas, położenie wojsk bolszewickich od strony Dyneburga stało się bardzo trudne.** Rozpaczliwy kontratak bolszewików na północ [illegible] koło stacyi kolejowej Baltin oddziały nasze odparły, biorąc kilkadziesiąt jeńców i karabiny maszynowe.

Na południe od Prypeci oddział partyzancki, przy udziale naszego patrolu, rozbił na wschód od Sławeczna batalion wywiadowczy bolszewików, a następnie zajął przejściowo stacyę i miasto Owrucz, biorąc dużo zdobyczy i jeńców. W wyprawie tej odznaczył się podporucznik Studziński z 22 pułku piechoty.

Front wołyński: Ożywiona działalność wywiadowcza.

W zast. szefa sztabu gen. Kuliński, pułk.

Protest przeciw wycofania wojska polskiego.

Cieszyn. (Telefonem). Na wtorkowem plenarnem posiedzeniu Rady Narodowej uchwalono następującą rezolucyę: **Rada Narodowa** na zebraniu dnia 13 stycznia **wzywa rząd, by żadną miarą nie zgodził się na wycofanie wojsk polskich ze Śląska,** dopóki warunki plebiscytu nie będą ustalone.

Rada Narodowa oświadcza się **przeciwko ewentualności zamianowania komisarza rządowego dla Śląska, ponieważ tylko władza,** posiadająca pełne zaufanie całej ludności, tj. Rada Narodowa, może sprostać bardzo trudnym stosunkom śląskim i tem samem zabezpieczyć wynik plebiscytu.

Uchwalono następnie **rozporządzenie o ulgach budowlanych i podatkowych.** Robotnicy będą zupełnie wolni od ciężarów i od podatków na przeciąg lat 18. Pod pewnymi warunkami będą mogły korzystać z ulg większe budynki. Obcym, do gminy nieprzynależnym i nie mieszkającym stale w gminie urząd mieszkaniowy może pozwolić na pobyt w gminie, jeżeli każdy z nich wybuduje nowy dom, z którego wynajmie dwa razy tyle ubikacyi, ile sam chce zająć. Uchwalono również rozporządzenie w sprawie tępienia przemytnictwa. Premia za schwycenie przemytnika ma wynosić 75 proc. kwoty zabranej.

Wydzielenie Wołynia.

Warszawa. (Telefonem). Projektowane wydzielenie **Wołynia** z pod kompetencyi gen. komisarza Ziem wschodnich, p. Osmółowskiego, i utworzenie osobnego **Generalnego Zarządu Ziemi Wołyńskiej,** zostanie przeprowadzone w dniach najbliższych. Gen. Komisarzem zostanie mianowany b. minister aprowizacyi, Minkiewicz. Nominacya zostanie podpisaną dziś lub jutro.

Dziwne ustępstwo.

Warszawa. (Telefonem). Podobno w związku z ostatniemi rokowaniami berlińskiemi **rząd polski zredukował liczbę 425 oficerów i urzędników niemieckich** — którzy mieli być wydani rządowi polskiemu do ukarania na mocy traktatu wersalskiego — **do 50 osób.** W sprawie tej rząd polski winien dać społeczeństwu dostatecznie umotywowane wyjaśnienie, co skłoniło go do zrezygnowania z prawa, nabytego na mocy traktatu pokojowego, a dającego mu możność ukarania winnych.

Bolszewicy nie uczynili propozycyj pokojowych.

Warszawa. (Telefonem). Wydział prasowy Ministerstwa spraw zagran. oświadcza, że nie odpowiada prawdzie wiadomość, podana przez jeden z dzienników, jakoby **rząd sowietów zwrócił się do rządu polskiego z jakiemikolwiek określonemi warunkami pokoju, a szczególnie co do uznania granic historycznych Polski, indemnizacyi Polaków, dotkniętych przewrotem rosyjskim i zaniechania agitacyi bolszewickiej w Polsce.**

BOLSZEWICY WYJĘLI POLAKÓW Z POD PRAWA.

Warszawa. P. A. T. „Gazeta Warszawska“ donosi, że według wiadomości z Kijowa **władze bolszewickie wyjęły Polaków z pod prawa.**

ZWYŻKA MARKI POLSK. W BERLINIE.

Poznań. P. A. T. Dziś na giełdzie berlińskiej **marka polska była notowana po kursie 60 fenigów.** Zwyżka ta stoi w związku z podpisaniem traktatu pokojowego. Bezpośrednią jednak przyczyną jest to, że ludność niemiecka na terenach plebiscytowych czyni za pośrednictwem banków ogromne zakupy marek polskich, których zwyżka jest stała.

ODBUDOWA PRZEMYSŁU POLSKIEGO.

Łódź. P. A. T. W lokalu Towarzystwa akcyjnego Scheibler został zawiązany Komitet organizacyjny dla utworzenie spółki akcyjnej „Polski Przemysł Chemiczny“. Celem Towarzystwa będzie utworzenie organizacyi przemysłu chemicznego, a w pierwszym rzędzie przetwórczo-węglowego dla produkcyi anilinowych barwików, środków lekarskich, pachnideł, środków fotograficznych, materyałów wybuchowych i nawozów sztucznych. W związku z tem nastąpi organizacya wielkiego przemysłu chemicznego.

USTAWA O SPOCZYNKU NIEDZIELNYM.

Warszawa. (Telefonem). Uchwalona przez Sejm ustawa o przymusowym spoczynku niedzielnym zostanie wprowadzoną w życie z dniem 9 lutego.

Przyszły rozwój Gdańska.

Gdańsk. P. A. T. Dzienniki niemieckie omawiają obszernie sprawozdanie przewodniczącego **Rady miejskiej gdańskiej** z dziedziny gospodarczej za rok ubiegły. W sprawozdaniu tem czytamy, między innemi: **Jeżeli Gdańsk,** czego należy oczekiwać, **stanie się głównym portem Rzeczypospolitej Polski,** wówczas w mieście naszem **rozwinie się w najbliższych latach bujne życie ekonomiczne i miasto wróci pod względem żeglugi do tego znaczenia, jakie miało w dawnych latach.**

NIEMCY ŻEGNAJĄ BYDGOSZCZ.

Bydgoszcz. P. A. T. Niemiecka Rada Ludowa wyznaczyła na sobotę 17 b. m. wielką pożegnalną uroczystość oddania Bydgoszczy przez Niemcy, na którą zaprasza całą ludność niemiecką Bydgoszczy i przedmieść. Bliższe szczegóły mają być jeszcze podane.

POLSKIE LATARNIE MORSKIE.

Gdańsk. P. A. T. Z powodu wcielenia półwyspu Helu do Polski przejdzie **większa część latarń morskich** na okolicznych wybrzeżach **pod zarząd Polski,** a mianowicie latarnie morskie w **Oksyniu, Helu, Jastarni i w Rożywiu.**

POŁĄCZENIE OKRĘTOWE KOPENHAGA—GDAŃSK.

Gdańsk. P. A. T. Duńskie Towarzystwo okrętowe „Det Forende Dampskibsselskab“ zaprowadziło **regularny ruch okrętowy między Kopenhagą a Gdańskiem.** Na linii kursował będzie stale parowiec „Moskow“ co tygodnia.

Niemcy aresztują Polaków.

Poznań. P. A. T. W niedzielę ubiegłą rano **aresztowała policya polityczna niemiecka w Lesznie 6 tamtejszych obywateli Polaków** pod zarzutem szpiegostwa na rzecz Polski. Wszystkich 6 wywieziono do Głogowa lub nawet do Berlina. Jak się dowiadujemy, rzekome szpiegostwo polegało na tem, że jeden z aresztowanych, właściciel hotelu, przyjmował w swoim lokalu oficerów misyi koalicyjnej. W celu uwolnienia aresztowanych zwrócono się natychmiast do ministerstwa w Warszawie i równocześnie do Berlina.

Na wiadomość o powyższem zajściu szef misyi francuskiej w Poznaniu zażądał niezwłocznie złożenia relacyi z Leszna, celem poczynienia ze swej strony odpowiednich kroków.

Straszna katastrofa kolejowa pod Lwowem.

Lwów. P. A. T. **W pociągu,** zdążającym wczoraj wieczorem ze Lwowa do Sambora, **na przestrzeni między stacyami Skniłów a Stawczany, nastąpiła w przedostatnim wagonie eksplozya benzyny i wagon stanął w płomieniach.**

Pociąg był w pełnym biegu tak, że nawoływania podróżnych i konduktorów o wstrzymanie pociągu nie odniosły skutku. W pociągu nastąpiła wielka panika i wielu podróżnych wyskoczyło oknami i drzwiami.

Dopiero po pewnym czasie, gdy wstrzymano pociąg, zdołano palący się wagon odczepić od pociągu i rzucono się na ratunek. W nocy nadjechał pociąg ratunkowy ze Lwowa.

Rannych, którzy wyskoczyli na tor z płonącego wagonu, zbierano po drodze i zabrano ich pociągiem ratunkowym do Lwowa.

Lekko i ciężko rannych jest przeszło 30 osób. Nadto w wagonie, który się spalił, znaleziono zwłoki zwęglonych kilku osób. Liczba ofiar nie jest jeszcze dokładnie ustalona. Zdaje się, że śmierć w płomieniach poniosły 4 osoby.

Na razie nie wiadomo jeszcze, kto spowodował eksplozyę benzyny.

Zakończenie rokowań praskich.

Wiedeń. P. A. T. „N. Freie Presse“ donosi z Pragi: **Rokowania praskie zostały dnia 13 stycznia ukończone. Traktat węglowy nie doszedł do skutku** i w ten sposób podróż praska zakończyła się w jednym z najważniejszych punktów bez pozytywnego rezultatu.

Praga. P. A. T. „Prager Tagblatt“ donosi, że **w kwestyi dostaw cukrowych doszło do porozumienia.** Austrya otrzyma w tegorocznej kampanii razem 2000 wagonów cukru. Jeżeli rezultat kampanii się polepszy, wówczas Austrya otrzyma dodatkowo jeszcze 500 wagonów. Cena wynosi w przeciętciu 10 czechosłowackich koron za kilogram.

Praga. P. A. T. Czeskie Biuro pras.: Obydwa rządy zgodziły się na **podjęcie normalnej dyplomatycznej komunikacyi** i na zamianę reprezentacyi istniejących już w obu stolicach w normalne poselstwa.

Kanclerz Renner odjechał ze wszystkimi sekretarzami, z wyjątkiem sekretarza stanu dla komunikacyi, o godz. 9.38 wieczorem do Wiednia.

12-milionowy (!) deficyt.

Cieszyn. (Telefonem). Praska „Role“ donosi, że dnia 10 b. m. komisya budżetowa **Zgromadzenia Narodowego** obradowała nad **budżetem ministerstwa** aprowizacyi. Okazało się, że dochody wynoszą 3 miliony 120 tysięcy K., wydatki zaś 15 milionów 355 tysięcy K. W jaki sposób powstał **deficyt 12-milionowy,** nie zdołano dociec.

Prezydent Najwyższego Trybunału rachunkowego, Zawadil, któremu powierzono przeprowadzenie rewizyi w tem Ministerstwie, stwierdził niesłychanie lekkomyślną gospodarkę; ani śladu ksiąg, ani rachunków.

„Role“, opisując tę straszliwą gospodarkę, podnosi, że jest to korupcya wyższego rządu. „Dla wyciśnięcia pieniędzy z osób, obowiązanych do płacenia podatków, wymyśla się stale nowe i coraz większe opłaty, a z drugiej strony nikt się nie troszczy o gospodarkę milionowymi dochodami, które z tych opłat płyną“.

ODWIEDZINY SŁOWAKÓW U KS. HLINKI.

Cieszyn. (Telefonem). Berneński „Den“ donosi pod datą 10 b. m.: Przyjechała do Brodka deputacya, złożona z 15 Słowaków, aby odwiedzić ks. Hlinkę. Pierwotnie chciało przyjechać 80 Słowaków, t. j. wszyscy, którzy niedawno byli w Pradze w sprawie jego uwolnienia. Na wyjazd pozwolono jedynie tylko owym 15 i to jeszcze ministerstwo samo ich naznaczyło. Przez Brodek, gdzie przebywa w więzieniu ks. Hlinka, zakazano im iść gromadnie; szli więc grupkami, po czterech, pod eskortą żandarmów.

Strajk w M. Ostrawie.

Morawska Ostrawa. P. A. T. Liczba strajkujących dosięgnęła **dzisiaj cyfry 75.000 robotników.** W ciągu dnia dzisiejszego odbyło się kilka zgromadzeń strajkujących, na których spokoju nie zakłócono.

Robotnicy witkowickich hut żelaznych i fabryk postanowili we czwartek powrócić do pracy. Górnicy natomiast postanowili strajkować w dalszym ciągu. Dzisiaj były w Morawskiej Ostrawie wszystkie sklepy zamknięte. Tramwaje nie kursowały.

Wskutek przyłączenia się do strajku personalu zecerskiego, nie pojawi się w czwartek „Morgenzeitung“, tudzież wydawane w Mor. Ostrawie pisma czeskie.

Berlińskie demonstracye.

Wiedeń. P. A. T. Biuro koresp. donosi z Berlina: Omawiając **wczorajsze zajścia** przed gmachem parlamentu, pisze „Berliner Tageblatt“, że stanowią one walkę o parlament i że nie mają w historyi parlamentu niemieckiego nic równego.

Wszystkie dzienniki stwierdzają, **że nie policya, lecz masy były stroną atakującą.** Policya i straż bezpieczeństwa wstrzymały się z użyciem broni, aż dopóki nie pozostał im żaden inny środek, ażeby przeszkodzić wtargnięciu mas do gmachu parlamentu. „Vorwaerts“ nazywa wczorajsze zajścia zbrodnią i czynem łotrowskim, za który musiało przeszło 50 niewinnych ludzi zapłacić swoją krwią. „Deutsche Allg. Ztg.“ zwraca uwagę, że ze względu na stan oblężenia, zakazane są wszystkie demonstracye i liczne zgromadzenia.

Wiedeń. P. A. T. Biuro koresp. donosi z Berlina: **Na podstawie stanu oblężenia zabronił minister obrony krajowej druku i rozszerzania dzienników „Die Freiheit“ i „Die rote Fahne“ na całym obszarze stanu oblężenia.**

Wiedeń. P. A. T. Biuro koresp. donosi z Berlina: **Gmach parlamentu został obsadzony dzisiaj posterunkami i oddziałami straży bezpieczeństwa.** Dojście do tego kordonu dozwolone jest za szczególnymi legitymacyami, tak, że okolica gmachu jest zupełnie pusta. **Na pobliskich ulicach, jakoteż i w gmachu parlamentu ustawione są karabiny maszynowe.**

Około gmachu parlamentu, jak i wogóle w mieście panuje zupełny spokój.

Berlin. P. A. T. W Zgromadzeniu narodowem rozpoczęła się dziś przed południem dyskusya nad drugiem czytaniem ustawy o **Radach fabrycznych.**

Jako pierwszy zabrał głos kanclerz Rzeszy, Bauer, i oświadczył: Nowa sesya Zgromadzenia narodowego została zwołana, ażeby załatwić ustawę ważną dla robotników i funkcyonaryuszy. Podczas posiedzenia podjęto haniebny atak na parlamentaryzm i na demokracyę, atak, nie mający w historyi niemieckiego parlamentaryzmu niczego równego. Wina popełnienia tego rodzaju czynów spada na niezawisłych socyalnych demokratów. (Oklaski na prawicy i centrum, burzliwe protesty na skrajnej lewicy). Prezydent dzwoni. (Burzliwe protesty niezawisłych socyalistów wzmagają się tak, że kanclerz nie mógł swej mowy dokończyć). Posiedzenie trwa dalej.

Wiedeń. P. A. T. „Neue Fr. Presse“ donosi z Berlina: Nie ulega wątpliwości, że **demonstracye przed budynkiem parlamentu miały na celu wtargnięcie do jego wnętrza i do rozbicia Zgromadzenia narodowego.** Komuniści planowali widocznie proklamowanie **dyktatury rad robotniczych.** Z tego powodu wpędzili przywódcy masy nagromadzone przed parlamentem na oddziały straży bezpieczeństwa.

Kwestya adryatycka jeszcze nie załatwiona.

Wiedeń. P. A. T. B. kor. donosi z Paryża: „Petit Parisien“ donosi o rokowaniach Rady Najwyższej, że w kwestyi adryatyckiej jeszcze nie osiągnięto porozumienia.

Bezpośrednie rokowania między Włochami a Jugosławią rozpoczęły się na następujących podstawach: Włochy miałyby się zrzec Dalmacyi, natomiast Rjeka i Zadar muszą pozostać włoskimi. Nadto żądają Włochy całej Albanii wraz ze Skutari. Na to nie chcą się Jugosłowianie zgodzić, ponieważ północna Albania jest serbska.

NOWE MONETY AUSTRYACKIE.

Wiedeń. P. A. T. „Neues Acht Uhrblatt“ donosi, że rząd austryacki poczynił przygotowania celem puszczenia w obieg **nowych monet zdawkowych,** składających się z aliażu, cynku i miedzi. Zgromadzeniu Narodowemu będzie wkrótce przedłożony projekt ustawy, celem wybicia tych nowych monet.

Burze.

Wiedeń. P. A. T. „Wiener Allg. Ztg.“ donosi, że od godz. w pół do 2 po południu **szaleje w Wiedniu orkan** tak silny, że zrywa cegły z dachów, obala wozy a nawet uszkadza domy. Na placu Neumarkt wydarzyło się kilka wypadków zranień przez spadające cegły i szyldy.

Wiedeń. P. A. T. Biuro koresp. donosi z Londynu: **Od trzech dni szaleje burza,** wykazująca szybkość do 100 km. na godzinę. Dotychczas nie ustała i niema oznak, by osłabła. Większa **część linii telegraficznych i telefonicznych** jest przerwana. Między Londynem a Brestem, Cardiffem a Glaskowem i w New Castle niema komunikacyi. Z powodu przerwania drutów nie są znane jeszcze wszystkie wypadki. **Wiele okrętów rozbiło się, lub zatonęło.**

KURSA GIEŁDY KRAKOWSKIEJ
z dnia 14 stycznia 1920

Waluty	ofiar.	żąd.	tranzakcye
Marki polskie	125·—	135·—	128 50
„ niemieckie	—·—	—·—	—·—
Ruble carskie po 100 rb.	—·—	—·—	—·—
„ „ „ 500	208·—	21[illegible]·—	214·—
„ „ drobne	—·—	—·—	—·—
„ dumskie	—·—	—·—	—·—

MATYLDA SERAO. 55

NIECH ZYJE ŻYCIE.

Przełożył z włoskiego J. W.

Głos uwiązł mu w gardle. Szli wolno dalej.

— Kochałeś tę biedną Lillian, Lucyanie? — spytał ze współczuciem Wiktor Lante.

— Kochałem ją nad życie, lecz miłością impulsywną, gwałtowną, która przyczyniła się do tego, że zapomniałem o mej niewoli, o ciężkiah łańcuchach, które moją swobodę krępowały. Pokochałem ją całem sercem, powinienem był jednak ukryć to przed nią i nie naruszać jej spokoju. To było początkiem mej zbrodni, Wiktorze!

— Czy nic bliższego o tobie nie wiedziała... nic jej o swych domowych stosunkach nie wspominałeś?

— Nie, nic nie wiedziała. nie chciała nic wiedzieć. Dała mi swe serce, swe życie bez zastrzeżeń. Moim obowiązkiem było ją uświadomić, lecz tak mi była drogą, tak się obawiałem ją utracić! Byłem tak upojony miłością! Milczałem, zwodziłem ją. milcząc. Ach jakże ciężko przez to zawiniłem!

— Nikt jej nie ostrzegł, nie zwrócił uwagi?

— Nikt! Duszę swoją oddała mi całkowicie z ufnością nieograniczoną.

— Ty zaś Wiktorze nie przewidywałeś niebezpieczeństwa, grożącego wam obojgu?

— Nie pojmowałem ogromu miłości Lillian. Zrozumiałem dopiero po jej śmierci.

— Wiedziałeś jednak, że cię kocha?

— Nieinaczej, lecz sądziłem, że kocha, jak inne kobiety mnie kochały... dwa tygodnie... miesiąc, potem zapomnienie.

— Czyż ci nie mówiła, do jakiego stopnia cię kocha?

— Dawała mi do poznania, lecz ja na ogromie jej miłości się nie poznałem. Oczy moje nie umiały czytać w jej duszy, nie odgadły tajemnicy jej serca.

— Czemu, czemu?

— Bo była cudzoziemką, innego, niż ja plemienia. Miała duszę różną od mojej, różniącą się od innych, które poznałem, miała inne serce. Nie poznałem jej należycie i przez to pozwoliłem jej umrzeć!

Powolnym krokiem minęli aleję, przerzynającą wyspę, dochodząc do wybrzeża laguny, gdzie zamiast wspaniałych hoteli, will i letnisk wznosiły się stare domy weneckie, mieszkania rybaków, marynarzy, gospody i domy gondoljerów. Zdala, na powierzchni laguny ukazywały się migające światełka przeciwległego brzegu. Lucyan zatrzymał się, szepcząc coś do siebie, obok niego przystanął Wiktor z wyrazem bólu i współczucia.

— Ach te Angielki, te Angielki — odezwał się, przykładając dłoń do czoła. — Nawet młode, dwudziestoletnie, jak moja droga, biedna Lillian, posiadają niewyczerpaną siłę uczuć, które kryją pod pozorem obojętności i chłodu, które zastanowiłyby nas, zdziwiły i napełniły obawą, gdybyśmy się ich domyślali pod ich zewnętrzną powłoką. Posiadają talent panowania nad mową, nad giestami, nad wybuchami uczuć, które nas w błąd wprowadza. Moja Lillian mówiła tylko to, co powiedzieć chciała, ukrywając swą miłość w głębi serce. — Umiała panować nad sobą w chwilach rozstrzygających o jej życiu, umiała milczeć tam, gdzie inna nie umiałaby się oprzeć porywom serca i odsłoniłaby wszystkie tajniki swej duszy dziewiczej. Serce jej było świątynią! Ileż razy milczała, ja zaś nie rozumiałem, jak pełnem treści było to milczenie, ile razy byłaby się rzuciła w moje objęcia, ograniczając się na obdarzeniu mnie prostym uśmiechem, ile razy chciała płakać, a ani jedna łza nie spłynęła z jej powiek; ileż razy zdawało mi się, że jest zimną i obojętną, gdy ona nigdy bardziej nie kochała mnie i nie była moją, niż wtedy. Ja tymczasem nigdy jej należycie nie rozumiałem, gdyż duszę miała inną od mojej, a dusza ta przedemną była zamkniętą, bo była dla mnie tajemnicą!

Wstąpili pod dach debarkaderu, ażeby wsiąść na parowiec, mający ich przewieźć do Wenecyi. Usiedli w ciemniejszym kąciku na drewnianej ławce, prowadząc dalej rozmowę.

— Te Angielki są sfinksami! — mówił Lucyan pogrążony w odrętwieniu i smutku. W lutym owego roku odwiedziła mnie w mieszkaniu mojem w Florencyi najlepsza przyjaciółka i opiekunka Lillian, miss Ford, którą pewnie pamiętasz z S. Moritz, domagając się ode mnie wytłomaczenia, dla czego zapomniałem o Lillian. Czyniła to jednak z takim spokojem, jak gdyby chodziło o rzecz zupełnie powszednią. Moje zakłopotanie, objawy bólu dziwiły ją. Nie ujęła się bynajmniej za Lillian, nie robiła wymówek i uznała za słuszne powody mego postępowania. Mało tego. Zgodziła się na moją prośbę, by wyperswadowała Lillian miłość ku mnie. Gdy ją prosiłem o zawiadomienie jej, że ją kocham, lecz kochać nie powinienem, że ją z dala od niej zawsze kochać będę, odmówiła, twierdząc, że tłomaczenie to tylko stan rzeczy pogorszy, gdyż Lillian mnie wtedy nie zapomni. W końcu, gdy chcąc wytłomaczyć me postępowanie względem Lillian, przytoczyłem, że związek nieprawy z kobietą, która się zabije, jeśli ją opuszczę, jest nieprzezwyciężoną przeszkodą dla mego związku z Lillian, miss Ford obiecała chłodno i spokojnie powtórzyć wiadomość tę swej przyjaciółce. Czy ty to pojmujesz Wiktorze? Miss Ford jest bardzo przywiązana do Lillian, wie, że ona mnie kocha głęboką miłością, że prawdopodobnie w jej pamięci na zawsze pozostanę, że się po mnie nie pocieszy, lecz przez dumę, przez powściągliwość, przez przyzwyczajenie do ukrywania swych uczuć, ażeby nie upokarzać ani siebie, ani swej przyjaciółki, ażeby nie dać poznać po sobie, ani pokazać wobec mnie, ile tragedyi mieści się w mej miłości ku Lillian. Angielka ta milczy wobec mnie i zaledwie coś niecoś z naszej rozmowy powtarza Lillian, mówiąc jej tylko to słowo, które dla nieszczęśliwej było zwiastunem śmierci.

— A więc miss Ford nie była powiernicą waszej miłości? — spytał Wiktor. — To zadziwiające u Angielek, że nawet względy przyjaźni nie obowiązują do wzajemnego otwarcia swych serc; skromność, poszanowanie swobody osobistej do tego je skłaniają.

— Nawet ona jej nie znała! Pewnego dnia, w kwietniu, Lillian wyjechała z domu z Londynu, nie zawiadamiając ani ojca, ani swej opiekunki, która bawiła u znajomych w Sommersetshire. Nikt nie wiedział, ani się nie domyślał, dokąd się udała. Po dziesięciu dniach i poszukiwaniach za pośrednictwem gazet, ojciec odebrał wiadomość o jej śmierci.

(Dokończenie nastąpi).



Nakładem Wydawnictwa „Głosu Narodu“ Sp. z ograniczoną odpowiedzialnością. — Redaktor odpowiedzialny Władysław Horowicz. — Drukarnia „Głosu Narodu“ w Krakowie. pod zarządem R. Ferka.